

EXPRESS

NIEDZIELNY ILUSTROWANY



Rok IX | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 4 STYCZNIA 1931 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 4

Górnicy angielscy strejkują

Rokowania z właścicielami kopalń rozbite.

Baldwin chce wyzyskać strejk dla celów politycznych

LONDYN, 4 stycznia.
(Telegram własny).

Strejk górników angielskich trwa w dalszym ciągu. Rokowania prowadzone z przemysłowcami w Cardiff zostały rozbite.

Właściciele kopalń przedłożyli sądo wi rozjemczemu nowe warunki, które uwzględniają tylko częściowo postulaty górników.

Przedstawiciele górników przedyskutowali ofertę przemysłowców węglowych i oświadczyli, że nie zaspakają ona ich żądania. Sytuacja więc w przemyśle węglowym jest nadal napięta i należy się spodziewać, iż obecnie rząd ujmie w swoje ręce sprawę likwidacji zatargu.

Narazie, jak wiadomo, strejkują tylko górnicy w południowej Walii, a w bieżącym tygodniu ma zapaść uchwała czy wybuchnie ogólny strejk górników. „Trade Uniony” przyrzekły już udzielić poparcia materialnego i moralnego strejkującym. Gdyby strejk miał

trwać dalej zorganizowana będzie pomoc żywnościowa i opałowa dla górników.

Rząd Mac Donalda jest zaskoczony rozbitciem się dzisiejszych rokowań i szuka gwałtownie nowych dróg porozumienia. Właściciele kopalń pozostają pod wpływem Baldwina, który chce

skompromitować rząd laborzystów i dowiedzieć, że nie umie on utrzymać w korbach robotników.

Strejk obecny ma nie tylko charakter ekonomiczny, ale i polityczny. Najbliższe dni pokażą czy gabinet Mac Donalda zdoła przezwyciężyć te niezwykle trudności.

Aresztowanie niebezpiecznego bandyty

Ma na sumieniu 34 napady rabunkowe

Częstochowa, 4 stycznia

Kilka tygodni temu aresztowano dwóch członków znanej bandy rabusiów Kasprzyka: Sochackiego i Niedbałę. Kasprzyk w porę uciekł i skrył się w Za wierciu.

Wczoraj otrzymała policja wiadomość, iż Kasprzyk znajduje się w Poraju pod Częstochową. Posterunek policji w

Poraju aresztował wczoraj Kasprzyka. Na zapytanie jak się nazywa, odpowiedział że Szewczykowski co potwierdził dokumentami. Przewieziony do aresztu do Żarek oświadczył, iż nazywa się Niedbała, a przyciśnięty do muru przyznał się do prawdziwego swego nazwiska Jana Kasprzyka. Kasprzyk przyznał się do 34 różnych napadów rabunkowych a między innymi do zabójstwa księdza proboszcza Piątkowskiego i kupca Rosenbluma w Wojkowach Komornych i do wielu innych napadów.

Rzym, 4 stycznia

Z okazji splawu krążownika „Garcia”, minister marynarki Siriani oświadczył, że w ciągu roku Włochy wybudowały w stoczniach pracujących dla marynarki wojennej 3 krążowniki o pojemności 10,000 ton, 4 krążowniki o pojemności po 5,000 ton i dużą ilość łodzi podwodnych i kontrtorpedowców o pojemności oślej 60,000 ton.

Zdradliwa ślizgawka

Łódź się załamała i dwaj studenci utoneli

Katowice, 4 stycznia

WRekintnicy na Śląsku Opolskim zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą w ofierze dwa życia ludzkie. Dwóch studentów ślizgało się

na stawie koło kopalni „Castellenge”. Cienka warstwa lodu załamała się i przy kryła obydwu studentów. Świadcówkę nieszczęśliwego wypadku po kilkunastu minutowych poszukiwaniach wydobyli obydwu studentów, lecz mimo energicznych zabiegów lekarskich nie udało się ich utrzymać przy życiu.

Sprytny oszust

udawał technika dentystycznego

Sosnowiec, 4 stycznia.

Wczoraj został aresztowany w Dąbrowie Górniczej technik dentystyczny Kasy Chorych Szwarz, pochodzący ze Lwo wa. Szwarz przybył do Dąbrowy z Kielc gdzie pracował w kasie Chorych również, jako technik dentystyczny, lecz dopuścił się tam różnych malwersacji i fałszerstw na szkodę kilkunastu firm, wystawiając fałszywe weksle. W Dąbrowie został on aresztowany onegdaj. Docho dzenie ustaliło, że Szwarz nie posiadał wogóle żadnych kwalifikacji w swym zawodzie i świadectwa jego były sfałszowane.

Ujęcie

przemytników tytoniu

Katowice, 4 stycznia.

Ubiegłej nocy na odcinku granicznym Koszencin — Lubliniec patrol straży granicznej przytrzymał wóz z dwoma przemytnikami, którzy na widok straży zaczęli uciekać. Jeden z uciekających, Jan Gubura, został przytrzymaany, drugiemu zaś udało się zbiec.

Po przeprowadzeniu rewizji znaleziono na wozie olbrzymie ilości tytoniu niemieckiego, pochodzące z przemytu.

Straty skarbu państwa spowodowane niezapłaconiem cła, wynoszą około 20 tysięcy złotych.

Ślub za milion dolarów

Luksus nababów może wywołać w Stanach Zjednoczonych rewolucję

New York, 3 stycznia.
(Telegram własny).

Senator George William Norris opublikował list otwarty do prezydenta Stanów Zjednoczonych, w którym występuje w sposób zdecydowany przeciwko nie słychanemu luksusowi, stosowanemu w życiu codziennym przez multimilionerów amerykańskich, którzy doprawdy nie wiedzą, co robić z pieniędzmi, podczas gdy miliony ludzi na świecie konają z głodu.

Jako na przykład powołuje się senator Norris na ostatni „występ” miljarde-

ra Doherty „króla nafty”, który urządził córce swej wesele, kosztujące milion dolarów. Podczas uczy weselnej grało na zmianę siedem orkiestr, złożonych z najlepszych muzyków Stanów Zjednoczonych. Kiedy goście zasiedli do uczy weselnej, śpiewał chór, złożony z tysiąca osób oraz soliści, pobierający za występ 3000 dolarów. Dwanaście druhen panny młodej otrzymało w prezencie od ojca narzeczonej po wspaniałym luksusowym samochodzie. Kwiaty, sprowadzono specjalnym pociągiem z Florydy.

„Podobny luksus jest zbrodnią przeciw społeczeństwu, — pisze senator — Doherty zarobił miljarde na giełdzie, kiedy wszyscy inni potracili wszystko, co posiadali i dziś są nędzarami, stanowią ciężar społeczny. Tak samo było we Francji w końcu XVIII stulecia, kiedy arystokracja francuska szalała z uciech, a lud marł z głodu. Luksus klas posiadających prowadzi w prostej linii do rewolucji w Stanach Zjednoczonych. Na widok takiego szaleństwa muszą rodzic się myśli o konieczności zmiany ustroju i ograniczenia akumulacji pieniędzy w jednych rękach ze szkodą dla innych. Uważam, że Doherty powinien być pociągnięty do odpowiedzialności za zbrodnię naruszenia moralności publicznej, gdyż jego postępek przynosi olbrzymie straty moralne państwu i społeczeństwu amerykańskiemu”.

List senatora Norrisa wywołał olbrzymie wrażenie w kołach politycznych Waszyngtonu, gdyż wmieszany został już w całą sprawę prezydent Stanów. Spodziewają się listu otwartego prezydenta przeciwko wybujałemu luksusowi naba-bów amerykańskich.

Cała rodzina uległa zaczadzeniu

wskutek wadliwego urządzenia pieca.

Kraków, 4 stycznia

Wczorajszej nocy uległa zaczadzeniu w mieszkaniu przy ul. Kącik nr. 2 cała rodzina Skóreckich, składająca się z 8 osób. Ojca rodziny, 47-letniego Samuela i jego 22-letniego syna Lajba przewieziono w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza. Sześcioro dzieci po przywróceniu do przytomności pozostawiono opie-

ce domowej. Przyczyną tego masowego wypadku zaczadzenia jest lekkomyślność właściciela domu, który bez zezwolenia magistratu przerobił piwnicę na izbę mieszkalną, łącząc piec kuchenny z kominem długą rurą z desek. Po przepaleniu się drzewa czad węglowy miał do komina wydobywał się na izbę.

30 śmierci

marsz. Joffre'a



Ostatnie zdjęcie ś. p. marszałka Joffre'a, w towarzystwie mianowanego obecnie generalissimusem armji francuskiej marsz. Petain.

Walka o płace

w górnictwie śląskim

Katowice, 4 stycznia.

Walka o płace w górnictwie rozpocznie się na Śląsku w przyszłym tygodniu, na dzień bowiem 7 b. m. wyznaczone zostały pierwsze bezpośrednie rokowania zarobkowe między przemysłowcami a górnikiem.

Spodziewać się należy zaciętej walki z obu stron, gdyż żądania ich są zupełnie sprzeczne. Przemysłowcy żądają obniżenia plac, podczas gdy górnicy nie tylko nie zadawalniają się obecnymi stawkami, lecz żądają podwyżki.

Hitlerowcy zastrzelili

dwuch „reichsbanerowców”.

Berlin, 4 stycznia.

(Telegram własny).

Wczoraj wieczorem hitlerowcy zastrzelili na ulicy dwóch „Feldsbanerowców”, którzy powracali z zabawy.

Mord ten wywołał w Berlinie wielkie podniecenie. Obawiają się zemsty ze strony organizacji republikańskich.

Niezwykła karjera i tragiczna śmierć Szymona Blausteina z Białegostoku, który dorobił się w Afryce południowej milionowej fortuny

Zasirzelił go własny urzędnik

Bruksela, w grudniu 1930 r.

Przed przeszło 30 laty, wyjechał z pod Białegostoku kilkunastoletni wyrostek, Szymon Blaustein. W świat, przed siebie. Przybywszy do Warszawy, znalazł się bez grosza. Zaprzął się więc do pracy, zarabiał na drogę do Berlina i wyjechał. Tu znów pracował, aby zarobić na dalszą drogę. Widziano go jeszcze w Rotterdamie i w Antwerpii i pewnego dnia znikł zupełnie z horyzontu.

Przez dłuższy czas nikt nie wiedział o młodym Blausteinie. Aż znalazł się w szeregu pierwszych awanturników, którzy biegli po rządowe rezerwy diamentów w Afryce południowej. Nie znalazłszy na swoim rezerwacie oczekiwanych skarbów, Szymon Blaustein zbudował lichego baraka z desek, ustawił w nim kontuar i założył pierwszy w okolicy bar.

Pomysł nie był zły. W barze było zawsze pełno, zawsze gwarno, a Blaustein miał jedną wielką zaletę: umiał sobie zawsze dać radę z policją, gdy w ferworze Smith pchnął nożem Lefevra, lub Lefevre rozbił butelkę na głowie Smitha. Nigdy tajemnica nagłego, a tajemniczego zniknięcia jakiegos posiadacza diamentowego rezerwatu nie wyszła poza deski baru Blausteina.

Tymczasem południowa Afryka zaludniała się coraz gęściej. Coraz większe masy przybyszów z Europy wyplewały hotentotów i tworzyły tu swoje republiki, wolne i niezależne od wszelkich państw europejskich. Obok brylantów odkryto bogate pokłady węgla, a Blaustein zakładał coraz nowe bary i w każdym miał doskonałe obroty.

Ale Blaustein nie był stworzony na zwykłego barmana, który mozolnie ciuła grosz całymi latami. Przedewszystkiem przeto zmienił sobie nazwisko, które zbyt przypominało Białystok. Otrzymał od władz angielskich za twierdzenie nowego nazwiska, Barman przeczcił się do Konga belgijskiego i tam rozpoczął z krajowcami handel wymienny na olbrzymią skalę. W krótkim czasie zalał kraj nie tylko swymi agentami, ale i swymi kapitałami, tak, że żadne inne przedsiębiorstwo nie mogło wytrzymać konkurencji z Barmanem.

Majątek Barmana rósł niesłychanie szybko, bo Barman rzucił z kolei olbrzymie sumy w plantacje bawełny, która masowo eksportował do Europy, co znów zmusiło go do stworzenia własnej floty handlowej. Ale kilkanaście lat takiej gorączkowej działalności wystarczyło Barmanowi. Zlikwidował więc swoje liczne kompanje w Kongu i cały swój olbrzymi majątek przekazał do Europy. Równocześnie sam przeniósł się do Brukseli. Nie umiejąc jednak żyć beczynnie stworzył bank dla finansowania przedsiębiorstw kolonialnych, które z doświadczenia uważał za najpewniejsze.

Gdy się już zainstalował w Brukseli, przypomniał sobie pozostałą w Białym stoku rodzinę. Wyjechał przeto do kraju, a wracając zabrał z sobą brata, którego zatrudnił w swym banku, zapewniając mu udział w zyskach.

Tymczasem po wycofaniu przez Barmana kapitałów z Konga powstało na jego terenie wiele drobnych przedsiębiorstw dla prowadzenia handlu wymiennego z krajowcami, lecz wszystkie one nie dawały obrazu dawnej potęgi kolonialnej Barmana. Barman jednak finansował je. W samej firmie „Papageo” zaangażował około miliona franków.

Przed kilku tygodniami Barman otrzymał od dyrektora „Papageo” depeszę o złej koniunkturze, o dużych stratach i konieczności natychmiastowego awansowania dalszych kapitałów. Barman szybko zsumował wszystkie za i przeciw, rozważył koniunkturę światową, zatrzymał się przez chwilę na osobie dyrektora, cypryckijka Georghiona, i odkaptował: „Nie awansuję”.

Przez kilka tygodni wrzucił do kosza wszystkie nadchodzące z „Papageo” depesze, a gdy przestały nadchodzić odetchnął z ulgą. Nie wiedział tylko, czy przedsiębiorstwo wyszło z trud-

ności, czy też zostało zlikwidowane z braku kapitałów.

Ale w ubiegłą sobotę, przybywszy, jak zwykle około południa, do swego banku, zastał oczekującego nań eleganckiego mężczyznę, w którym poznał dyrektora „Papageo”, Georghiona. Wszedł do luksusowego gabinetu i zamknął za sobą drzwi. Na zawsze. Bo gdy po godzinie zsofer przyjechał po Barmana i nie otrzymawszy odpowiedzi na pukanie wszedł do gabinetu, znalazł na podłodze dwa trupy. Z początku nie umia-

no wyświetlić zagadki, która nie miała świadków. Ale śledztwo wykazało, że między obu mężczyznami rozegrała się zażarta walka na śmierć i życie, i że cypryckowski udało się strzelić trzykrotnie z tyłu do Barmana. Samobójstwo Georghiona było już tylko konsekwencją zabójstwa. W kieszeni jego znalazł no trzy sous (15 centimów).

Tak tragicznie skończyła się na obczyźnie bajeczna karjera Szymona Blausteina - Barmana z pod Białegostoku.

M. S. T.

Miljardery amerykańscy skupują zabytki architektoniczne Europy i... przenoszą je do Ameryki

Pomimo kryzysu ekonomicznego, jak przechodzi obecnie ojczyzna dolara, pozostała w niej jeszcze dostateczna liczba miliardery, którzy wysilają się na obmyślanie najdziwniejszych pomysłów, pomagających im do pozbycia się części przynajmniej ich fortuny. Do dogodzenia tym słabostkom przyczyniają się dzielnie całe rzesze ludzi, utrzymujących się wyłącznie z pośredniczenia pomiędzy bogatymi yankeesami a europejskimi rynkami nabywcami.

Jeden z najbardziej niezwykłych i najzradszych w tym kierunku zawodów uprawia niejaka Mrs. Adams, mieszkanka Londynu, której specjalnością są objazdy Anglii w poszukiwaniu starych siedzib angielskich, nabywanych za jej pośrednictwem przez amerykańskich miliardery, którzy potem, kamień po kamieniu, przenoszą je do Stanów Zjednoczonych i tam, na własnym gruncie, każą je w następstwie odbudowywać w pierwotnej ich postaci.

Gdy tylko Mrs. Adams dostrzeże odpowiedni dla swoich celów obiekt, fotografuje go i zbiera zarazem szczegółowe dane, dotyczące jego dziejów. Fotografie wraz z danymi historycznymi przesyła agentom swoim do Ameryki, których zadaniem jest wyszukiwanie nabywców. Obecnie, znalazłszy domek

wiejski, zamieszkiwany ongi przez mamkę królowej Elżbiety, a także cztery chaty w Gloucestershire, gdzie często przebywał Shakespeare i wreszcie chlewik prosiący, który, jak zapewniają władze kościelne danej miejscowości, zbudowany był przed czterema wiekami, jedzie p. Adams sama z planami, rysunkami, fotografiami do Ameryki, aby tam odpowiednio móc zbyć te architektoniczne i historyczne zabytki.

W jaki sposób określa się wartość pieniężną danego obiektu? Otóż, o ile można udowodnić, że najlichsza chociażby chatka miała w dziejach jakiś istotny związek z królem Henrykiem VIII, królową Elżbietą, czy Shakespeare'm, podbija się cenę obiektu niepomniernie. Oczywiście i w tej dziedzinie dyktatorką jest przedewszystkiem moda. W danej chwili naprzykład najwyższe są cenione wszelkie zabytki architektoniczne, związane bezpośrednio z osobą i dziejami Henryka VIII. Lichej domek, w którym król zatrzymał się podczas łowów został niedawno sprzedany przez p. Adams pewnemu miliardero wi nowojorskiemu za cenę, przekraczającą wartość najspanialszego pałacu. Słobizm amerykański ma tu wdzięczne pole dla nasycenia swoich apetytów.

Sinclair Lewis o sobie

Laureat nagrody Nobla protestuje przeciw... swemu odznaczeniu. - Ostry dowcip amerykańskiego pisarza

Laureaci nagrody Nobla, odznaczeni za swą twórczość na niwie literackiej, nie mają ani chwili spokoju. Muszą oni ciągle udzielać wywiadów reporterom pism, którzy poprostu zasypują ich najróżniejszymi pytaniami, niema dnia, w którym nie odbyłoby się na ich cześć jakieś przyjęcie z nieodzownymi toastami i przemówieniami. W lepszej sytuacji pod tym względem są, niewątpliwie, ci laureaci, którzy otrzymali nagrodę za działalność naukową. Dla dziennikarzy mają zawsze oni gotową odpowiedź, iż, jako ludzie nauki, nie lubią dużo mówić i odsyłają ich do swych dzieł.

W zupełnej innej sytuacji znajdują się wybitni literaci.

— Wydaje mi się, iż jestem aktorem, który stale stoi w świetle kinkietów. — Mówi Sinclair Lewis, który niedawno został odznaczony nagrodą Nobla.

„W przeciągu jednego tygodnia w Stokholmie musiałem jeść i wypić daleko więcej niż w ciągu miesiąca w domu”. Na skutek nieustannych przyjęć i hołdów Lewis zachorował na żołądek i stał się niezwykle nerwowy. Żona jego Dorothy również się rozchorowała i od czasu nie opuszcza łóżka. Oto skutki, jakie pociągnęła za sobą nagroda Nobla dla małżeństwa Lewisów.

Wywiady rozpoczęły się już w New-Yorku, gdzie Lewis miał oświadczyć, iż otrzymane tytułem nagrody pieniądze przeznaczył dla rodziny pewnego młodego literata. Wiadomość ta lotem błyskawicy rozniosła się po świecie. Wskórbcie okazało się, iż Lewis miał wówczas na

myśli własną rodzinę. Po przybyciu do Göteborgu jeden z dziennikarzy zapytał panią Lewis, co powiedziała swemu mężowi, gdy ten zakomunikował jej, iż otrzymał nagrodę. Okazało się, iż małżonka laureata odniosła się do tej wiadomości nieuinie.

Co pani powiedziała, gdy małżonek się pani oświadczył? — zapytuje następnie niezrażający się niczem dziennikarz.

Pani Lewis wyraża wówczas swe oburzenie. Dziennikarz mimo to ponawia swe pytanie.

— O ile sobie przypominam, zdaje się, że odpowiedziałam wtedy „tak” — odpowiada wreszcie pani Lewis.

Lewis wyszedł zwycięsko z wszystkich tych ciężkich prób, na które narażony jest każdy laureat nagrody Nobla.

Jego błyskotliwe przemówienie podczas wręczenia nagrody było niezwykle ciekawe i dowcipne. Mimo choroby żołądkowej i zdenerwowania już dwa dni później wziął on udział w bankiecie prasy zagranicznej. Cieszył się bardzo, iż sam będąc dziennikarzem, będzie mógł wystąpić w gronie swych kolegów, dla których żywi wiele sympatii. Nigdyby nie ośmielił się wystąpić w roli dziennikarza, gdyby obecną tam była jego żona, która jest stuprocentową dziennikarką. Na przyjęściu tem wygłoszono na jego cześć wiele toastów.

W pewnym momencie powstaje Lewis z papierosem w ustach z rękoma w kieszeniach, aby wygłosić przemówienie o niezłomnym panu Lewisie i nagrodzie No-

Chiny wymierają z głodu

Akcja ratownicza. — „Za trzy dolary jedno życie”

Z wiadomości przesłanych z Tatungsu w Chinach przez znajdujących się tam misjonarzy, wypływa, iż ludność ginąca w tej części Chin masowo z głodu, nabiera pewnej otuchy, a to ze względu na dobrze zapowiadające się zbiory.

Zanim to jednak nastąpi, położenie ludności staje się z dnia na dzień coraz bardziej rozpaczliwsze i niewiadomo, co stanie się z tą nieszczęśliwą masą przez te trzy miesiące oczekiwania, zanim zebrane zboże przyjdzie na ratunek i wyba wi tysiące ofiar od śmierci głodowej.

W miarę środków i możliwości przedsięwzięta jest wyjątkowa akcja ratownicza. Wszystkie gazety Chin północnych propagują tę akcję pod hasłem: „3 dolary ratują życie jednego człowieka”.

Wielkie sumy nadsyłała chińczycy zamieszkałi zagranicą. Eks-cesarz Han-tung ofiarował 400 cennych futer, z których każde przedstawia wartość tysiąca dolarów meksykańskich. Sprzedano je na tomboli urządzonej na rzecz głodujących. Miasto Tientsin ofiarowało na ten cel 200 tysięcy dolarów, a najsympatyczny aktor chiński pojechał do Mukdena, aby zorganizować występy na rzecz głodnych współbraci.

Położenie jednak umierającej wśród mroków głodowych ludności jest w dalszym ciągu przerażające. Jako przykład może posłużyć opowiadanie jednego z misjonarzy o fakcie, którego był naocznym świadkiem.

Pewien ojciec rodziny zapragnął kupić za ostatnie dwa dolary miarkę maki, która zaledwie starczyłaby dla jego rodziny na krótki czas. Dwa jego dolary jednak okazały się zbyt drobną kwotą i wówczas zrozpaczony człowiek kupił za te pieniądze nieco maki i arseniku, który dosypał do niej.

Porcja ta starczyła akurat na jedną kolację. W godzinę potem on sam i cała jego rodzina złożona z pięciu osób zmarła z oznakami zatrucia.

R. C.

brzmiało następująco:

— Ameryka przeżywa obecnie wielki kryzys. Ceny spadają, sytuacja jest tragiczna. Wszystkiemu winien ten Lewis, który jedzie po Europie i źle o nas mówi. Znałem jego ojca ze stanu Minnegota. To był człowiek zasługujący na szacunek. Nie ukrywał nigdy tego co myślał. Syn nie jest podobny do niego. Przeciwnie tej całej historii z Lewisem i nagrodą Nobla pragnąłbym zaprotstować.

W dwa dni później: przyjęcie w klubie amerykańskim. Zaproszono jeszcze jednego amerykańszyn, słynnego sztuki-mistrza, którego niewiadomo dlaczego przezywano, Dante.

Lewis nawiązuje z nim rozmowę na temat literatury amerykańskiej. Rozmowa utyka jednak na martwym punkcie, gdyż Dante w tych sprawach zdradza absolutną ignorancję. Obiecuje on przeczytać jedno z dzieł Lewisa pod warunkiem, że ten przybędzie na jego przedstawienie. Następnie Dante poczyną wyciągać Lewisowi z za ucha całą piškę banknotów 10 koronowych, czyniąc w ten sposób aluzję do otrzymanej przez niego nagrody Nobla.

Zaskoczony tem Lewis wydał okrzyk zdumienia:

— Sądziłem dotychczas, iż jestem największy kawalarz muszę jednak przyznać, że pan mnie pod względem jeszcze przewyższa. Musi pan zaraz iść ze mną do hotelu, pragnę, by żona moja miała rozywkę.

U kupca „na książkę”

Otwarte kredyty dla konsumentów zabijają handel i niszczą gospodarstwo narodowe. — Życie nad stan. — Zanik oszczędności

W związku ze słusznym dążeniem do ekonomicznego uniezależnienia i wzmocnienia Rzeczypospolitej, chciałbym zwrócić uwagę na skutki, jakie wywołują drobne kredyty t. zw. książkowe, udzielane konsumentom w Polsce. Trudno doszukać się w tych kredytach jakichkolwiek korzyści — natomiast szkody są liczne i wyraźnie rzucające się w oczy.

Dzisiejszy drobny kupiec nie jest w stanie przewidzieć, czy po upływie pewnego czasu, konsument, który wziął kredyt — zapłaci. Nic więc dziwnego, licząc się z ryzykiem, kupiec musi za towar brać wysoką cenę. Drobny kupiec pożyczca niejako cały swój kapitał spóżywcom, tak że w pewnych chwilach nie ma ani towaru ani pieniędzy, skutkiem czego uzależnia się od hurtownika do tego stopnia, że nie może sobie wybrać towaru według swojej woli, lecz musi kupować taki, jakiego mu hurtownik wspaniałomyślnie udzielił po cenie o wiele wyższej niż gotówkowa.

Myliłby się jednak ten, kto by myślał, iż jest to wynik złej woli kupca hurtowego — bo czyż on znowu ma pewność, że jego klient w osobie detaliści po upływie kilku dni nie zawiesi wypłacalności? W ten sposób błędne koło toczy się coraz dalej. Handel gotówkowy zanika. Fabrykanci kupują surowiec na kredyt i sprzedają wyroby przy takim samym sposobie zapłaty, a ponieważ w takich wypadkach brak gotówki jest z różnych względów w przedsiębiorstwie więcej niż możliwy, zawiązują co pewien czas wypłaty pensyj pracownikom. Tak więc nawet zarobki robotników są niejednokrotnie przedmiotem kredytu.

Ileż to razy kredyty książkowe stają się podłożem do oszustw najrozmaitszego rodzaju, ileż to razy nieuczciwi kupcy robia

szkodliwe bankructwa, powołując się na niewypłacalność klientów?

Znane były swojego czasu podstępne sprzedawania towaru częściowo na kredyt, częściowo za gotówkę ludziom zupełnie niezamożnym. Np. kupiec, handlujący manufakturą, sprzedawał ubranie wartości około 100 zł. za 200 zł., ale

otrzymywał 80 zł. gotówką, na resztę zaś weksel, o którego realność zupełnie się nie troszczył.

Gotówkę ukrywał w bezpiecznym miejscu, lub kupował żonę klejnoty, weksel natomiast żyrował i płacił nim za towar fabrykantowi. Fabrykant otrzymywał takich weksli dziesiątki. To też, podpisawszy je na odwrotnej stronie, dyskontował w banku. Nadchodzą terminy płatności. Okazuje się, że konsumenci, którzy brali towar, nie mają na weksel żadnego pokrycia, kupiec zaś zdażył już zbankrutować. Banki, widząc ogromną ilość weksli zaprotestowanych, dyskontują tylko tego rodzaju dokumenty krótkoterminowe i w dokładny sposób zabezpieczone. Pomyślimy więc czy po takim wypadku może fabrykant udzielać kredytu kupcowi? Tak, ale po cenie przynajmniej o 25% wyższej niż gotówkowa, bo nie jest pewien, czy 25% odbiorców nie skorzysta z tego sposobu szybkiego z bogaceniam się, z jakiego skorzystał kupiec, wymieniony w powyższym przykładzie.

Z kolei przejdę do omówienia szkód,

wywołanych przez kredyty książkowe wśród konsumentów. Przy tej sposobności mogę już śmiało zaznaczyć, że kredyty omawiane — to plaga polskiej konsumpcji, gdyż bądź co bądź kupiec lub fabrykant, jeżeli ponoszą straty, podwyższają cenę towaru.

Za nieuczciwych więc kupców i konsumentów płacą spóżywcy uczciwi.

Może ktoś znajdzie teraz odpowiedź na pytanie: dlaczego pomimo taniości środków pożywienia, inne towary są u nas stosunkowo drogie? (Zaznaczam, że błędne koło kredytów książkowych nie wyczerpie zupełnie tego zagadnienia). To wszystko można sobie jeszcze jakoś wytłumaczyć; ale dlaczego polski konsument nie może sobie wybrać towaru, jakiego kurno nakazuje mu patrio tyzm, lecz musi brać taki, jaki znajduje się w sklepie, przepłacając niejednokrotnie, świadomie zagraniczną tandetę?

Pozostaje bodaj najważniejsza szkoda kredytów udzielanych konsumentom, a jest nią to, że przeciętny konsument polski. Mierzący towar na kredyt, nie oblicza się, życie nad stan, konsumuje więcej niż zarabia, przez co nie tylko nie oszczędza, lecz przeciwnie — zadłuża się coraz więcej. Człw jest to możliwe, aby niektórzy robotnicy w Zagłę-

biu Dąbrowskim mieli 250 zł. długu w sklepie spożywczym, podczas gdy pensja ich sięga zaledwie tej kwoty? Czy może być w podobnych warunkach mowa o oszczędnościach narodowych, o uwolnieniu państwa polskiego od zagranicznych kapitałów, o odbudowaniu zniszczonego przez zabory kraju? Oto znowu pytania, których odpowiedź nie wróży nic dobrego. Szczęściem naszym jest jeszcze prawdopodobnie to, że omawiane przeze mnie kredyty nie rozpowszechniły się do tego stopnia wśród ludności wiejskiej, jak rozpowszechniły się w miastach przemysłowych — bo wtedy, kto wie, czy we własnej ojczyźnie mielibyśmy jeszcze coś naprawde własnego.

Usunięcie z życia referowanych kredytów może wywołać początkowo przykre następstwa, ale po pewnym czasie przyniosłoby napewno pożądane owoce. Nie wolno nam więc w kredytach książkowych własnego kapitału, nie możemy obojętnie patrzeć na ciasnotę gotówkową, wysoką stopę procentową, duży przyrów towarów obcego pochodzenia, minimalne oszczędności i postępowe zadłużanie się.

Bolesław Ferster.
(Sosnowiec).

Zniewolił własną narzeczoną

Policia oszukała młodzieńca w więzieniu

Kazimierz Gusecki od dwóch lat był już zaręczony z panną Jadwigą M.

Nie mogli się jednak pobrać, gdyż nie mieli pieniędzy na założenie ogniska domowego.

Pewnego wieczoru przyszedł do niej trochę pod gazem.

Jadzia była zupełnie sama.

Gdy siedziała przytuleni do siebie, snując plany wspólnego pożycia, Głuszecki nagle porwał dziewczynę w ramiona i zawołał:

— Musisz być moja! Ślub ślubem, a miłością.

Jadwiga odepchnęła go.

— Kaziku — krzyknęła oburzona. — Co się z tobą nagle stało? Wiesz przecież, że kochanka twoja nie będę!

Głuszecki już jej nie słuchał. Stoczył z dziewczyną zacieklą walkę, zakneblował jej chustką usta i zmusił do uległości.

Gdy wreszcie wypuścił ją ze swych rąk, narzucił szybko na siebie palto i skierował się ku wyjściu.

— Żegnaj cię! — rzekł do dziewczyny. — Teraz mogę ci powiedzieć, że już mam dość tego wszystkiego! Już chyba nigdy więcej się nie zobaczymy!

Jadwiga nie mogła mu nawet odpowiedzieć. Była nawpół przytomna.

Gdy w nocy wrócili rodzice, opowie działa im o wszystkim.

Państwo M. nazajutrz udali się do Głuszeckiego i oświadczyli mu, iż jeśli

.....

Wyjaśnienie.

W związku z krwawą tragedją, która rozegrała się w ubiegłym tygodniu w mieszkaniu przy ul. Kopernika 4 proszę nas o zaznaczenie, iż Grzegorz Smorzeń nie był majstrem pończosznym, lecz robotnikiem i zarabiał 200 złotych tygodniowo.

natychmiast nie weźmie ślubu z ich córką, to go oddadzą w ręce policji.

Głuszecki nie dał im konkretnej odpowiedzi i obiecał, że przyjdzie do nich i szczegółowo o wszystkim pomówi.

Gdy nie zjawił się w ciągu dwóch tygodni, Jadwiga udała się do komisariatu policyjnego i złożyła meldunek o zniewoleniu.

Wdrożono energiczne dochodzenie w wyniku którego, Głuszecki został po ciągnięty do odpowiedzialności karnej.

Sąd skazał Głuszeckiego na sześć miesięcy więzienia.

Janko Muzykant

na 116 noweli **Henryka Sienkiewicza.**

wedł przeróbki **Ferdynanda Goetla.** Muzyka **Grzegorza Fitelberga,** Leona Schillera. najlepszy film dźwiękowo-śpiewny krajowej produk. j.

GRAJA: **Maria Malicka, Witold Consi, Dymsza, Krukowski, Zabczyński** i inni.

wkrótce „LUNA”.



„TELAKU”

Słuchawki, detektory, głośniki, aparaty radiowe oraz części radio elektrotechniczne

poleca

inż. **Juliusz Hamer i S-ka**

ŁÓDŹ, ul. 6-go Sierpnia Nr. 1.

Telefon Nr. 188-58.

UWAGA: Ładujemy Akumulatory

1-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

SPLENDID

JADWIGA SMOSARSKA

NA SYBIR

Szanowna Publiczność, obecną dziś na powyższym filmie spotka ze -trony Pani

JADWIGI SMOSARSKIEJ

specjalna, miła niespodzianka.

Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz. — Passepourtout prócz uzędowch nieważne.

Dziś!

Dziś!

ukaze się osobiście na wszystkich seansach 1-go 100% dźwiękowca polskiego p. t.



Kuracja

W pewnym prowincjonalnym miasteczku zgła ma się do lekarza pacjent z żoną.
 Lekarz po zbadaniu chorego powiada doń:
 — No, tak... Pan musiałby wyjechać do Włoch... Na cztery tygodnie...
 — Niestety, panie doktorze... — odpowiada pacjent... Nie mogę sobie pozwolić na wyjazd zagranicę...
 — W takim razie możeby pan wyjechał do Zakopanego?...
 — Nie mogę, panie doktorze... Nie mam na to pieniędzy...
 — No to możeby pan wyjechał gdzieś bliżej? Powiedzmy, do Otwocka?...
 Pacjent kiwa głową:
 — To też kosztuje, panie doktorze... Jestem w takiej sytuacji, że nie mogę wyjechać...
 — Aha... Więc niech pan idzie na nasświetlania lampą kwarcową... To panu też dobrze zrobi...
 — Tak, panie doktorze, ale nasświetlania też kosztują... Ja nie mam na to środków...
 Lekarz wzrusza ramionami:
 — W takim razie pozostaje tylko jedno: niech pan bierze kąpiele słoneczne... Przed południem usiądź pan sobie na balkonie i wygrzeвай się pan na słońcu...
 — Tak, ale ja nie mam balkonu, panie doktorze... Ja mieszkam w piwnicy...
 — Mój panie, w takim razie wie pan co?...
 Podłoga pan ma w swem mieszkaniu tak?
 — Tak...
 — To połóż się pan na podłodze i niech się panu zdaje, że pan leży w piasku nad Nilem w upalny dzień podczas 70-ciu stopni gorąca...
 Pacjent podziękował za poradę i opuścił wraz z żoną gabinet lekarza.
 Po upływie kilku dni lekarz spotyka na ulicy żonę owego pacjenta.
 — No, jak tam pani mąż?... — pyta. — Lepiej mu?...
 — Gdzie tam... — odpowiada stroskana kobieta. — Umał...
 — Umał?... Z jakiego powodu?...
 — Wskutek porażenia słonecznego, panie doktorze...

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.
 Dziś, niedziela o 4 po poł. wystąpi Kazimierz Junosza - Stępowski w arcyzabawnej komedii Carpentera „Papa - Kawaler”. Ceny niższe.
 Dziś wiecz. jutro i we wtorek o 4 po poł. po cenach niższych „Car Paweł I”, w którym w dalszym ciągu rekordowe triumfy święci zna komity gość.
 We wtorek wiecz. przypomni się K. Junosza Stępowski w popisowej swojej roli — komedii Savoir'a „Ośma żona Sinobrodzkiego”
TEATR KAMERALNY.
 Dziś, niedziela i wtorek o 5 po poł. po cenach niższych występ niezrównanej Stefani Jarkowskiej w „Sekretarce Pana Prezesa”.
 Dziś, niedziela, poniedziałek i wtorek wiecz. w dalszym ciągu przy zapelnionej widowni zlagierowa komedia Molnara „Dobra wróżka” z ulubienicą Łodzi Stefanią Jarkowską
TEATR POPULARNY.
 Wobec wielkiego powodzenia, jakie zyskał wesóły sylwestrowy widowisko, złożone z 16 przebojów, powtórzone będzie dziś, niedziela i we wtorek o 4 po poł.
 Dziś, jutro — pojutrze wieczorem ostatnie powtórzenia sensacyjnego „Broadwayu”.
TEATR POPULARNY W SALI GEYERA
 Piotrkowska Nr. 295.
 Dziś, w niedzielę, dnia 4 b. m. w Teatrze Popularnym w sali Geyera o godz. 4-ej min 15 po południu i o godz. 8 min. 15 wieczorem zostanie powtórzony bigos noworoczny w 2ch partjach 18-tu danich p. t. „Sylwester na Górnianku, w Popularniaku”.
 We wtorek, dnia 6 b. m. o godzinie 4 m. 15 po południu po raz ostatni odegrany będzie tradycyjny wodewil w 4-ach aktach ze śpiewami i tańcami p. t. „Krakowskie Zuchy”, wieczorem o godzinie 8 min 15 operetka komediowa w 3-ach aktach p. t. „Miodowy miesiąc”. Bilety do nabycia w kasie teatru.
KRUKOWSKI, RODO I BOBROWSKA W TEATRZE MIEJSKIM.
 Z powodu niedyspozycji K. Krukowskiego — zapowiedziany na dziś poranek karnawałowy „Złote szaleństwo” odłożony zostaje na następną niedzielę. Bilety zakupione na 4 ważne są na 11 h. m.
KONCERT BRONISŁAWA GIMPLA.
 W czwartek, dnia 8-go b. m. odbędzie się w Filharmonii jedyny koncert znakomitego skrzypka Bronisława Gimpla, który niedawno święcił we Włoszech istne triumfy i wstępny bojem pozyskał sobie względy publiczności oraz podziw pras. Program koncertu czwartkowego zapowiada: Lalo — Syfanie biszpański; Tartiniego — Chacone oraz utwory skrzypcowe: Debussy, Falla, Blocha Pastanowego i in. Akompaniować artyście będzie brat jego Karol Gimpl.



Dziś i dni następnych!
 Rozpoczynamy rok 1931 pod znakiem Tańca, Piosenki i Humoru! — tajemny produkt dźwiękowej i wybornemu najdoskonalszemu zespołu aktorskiego i reżyserskiego p. t.
Parada Paramountu
 Rewja dźwiękowa, składająca się z szeregu skeczów w wykonaniu wszystkich gwiazd wytwórni „Paramount”. Maurice Chevalier, Clara Bow, Dennis King, Evelin Brent, partnerka Janninga), Nancy Carroll, Gary Cooper, George Bancroft, Charles Rogers i inni.
 Nad program: dodatek dźwiękowy Fleischerowski p. t. „DANKI MYDLANE”.
 Początek o godz. 4-ej po poł., ostat. 10.15 wiecz. w soboty, niedzielę święta o godz. 12-ej w poł., ostat. o 10.15 wiecz. Ceny miejsce normalne, na porankach niższe.

DŹWIKOWY KINO - TEATR



Dziś i dni następnych!
 Rozpoczynamy demonstracje najpotężniejszych przebojów świata! Film milionów dla milionów! hymn ku czci piękna i miłości...
Świat Szaleje
 a z nim:
 JOHN BARRYMORE,
 DOLORES COSTELLO,
 BETTY COMPTON
 MYRNA LOY
 MAKION NIXON
 ALICE WHITE
 NOAH BEERY
 RYSZ. BARTHELMFESS
 Upojny dźwięk namiętnych melodyj! Bukiet najwspanialszych kobiet!
 Nadprogr.: Wspaniałe dodatki dźwięk. Początek seansów o godz. 4-ej po południu, w soboty i niedz. o godz. 12 w poł. Ceny miejsce normalne, na pierwszy seans od 1 zł, w soboty, niedzielę i święta od 12-3 po 1 zł. i 1.50 gr.

Karnawał na przedmieściu

Wódka, harmonja, śledź, a po północy krew...

Karnawał rozpoczął się nie tylko w pięknych salach balowych, upiększonych żyrandolami i dekoracjami, tętlicy jazzbandowa muzyka, przygrywająca do tańca „wyfrakoznym” panom i wyperfumowanym damom. Karnawał jest nie tylko dla śródmieścia, dla eleganckich pań i wytwornych panów. Karnawał jest dla wszystkich.
 W tancbudzie na przedmieściu wre. Niedziela. Święto. Fairant.
 W suterynie, w dusznej izbie, zamienionej na poczekaniu na salę tańca, tłoczą się spocone pary. Zamiast jaskrawych żyrandoli — szesnastościoćcowa lampka elektryczna, zamiast jazzbandu — harmonja, zamiast fraków i wydekotowanych sukien — zwykłe streichgarnowe garnitury i perkalikowe sukienki.
 Ale za to weselej, radośniej niż w stu pięknych salach, tchnących wytwornością i zapachem perfum.
 Mężczyźni zdejmują marynarki. Na dworze mróz, a tu chyba okno otwórz!.. Pot leje się z czoła tancerzom, damy „wacłują się” kapeluszem, mniej wstydlive — rabkami sukienek...
 Zamiast szampana — czysta wyborna, zamiast sardynek — śledź marynowany, zamiast ciast i tortów — czerstwy chleb!
 Nie brak nikogo. Jest szewc, dobry kompan do kieliszka, murarz — zawodowy amator wódeczności, bezrobotny robotnik sezonowy, stryga kataryniarz, obecnie właściciel straganu ulicznego, a z kobiet to przeważnie służba domowa, urodziwe dziewczęta, damy niedzielne!
 Już tak piją od południa. Żołądki wytrzymają, harmonja nie peknie, podłoga się nie zawali. Póki jeszcze kronla wódki we flaszcze, póki jeszcze dzwonko śledzia na talerzu — nikt tancbody nie opuści.
 A po północy może ktoś tam kogoś poglądzi po twarzyw, za to, że mu dziewczyna „odnal”... albo nożem pod żebra załadzie, ale kłoby na to zwracał uwagę?...
 Wszak to niedziela, fairant, karnawał!...

Zamiast szampana — czysta wyborna, zamiast sardynek — śledź marynowany, zamiast ciast i tortów — czerstwy chleb!
 Nie brak nikogo. Jest szewc, dobry kompan do kieliszka, murarz — zawodowy amator wódeczności, bezrobotny robotnik sezonowy, stryga kataryniarz, obecnie właściciel straganu ulicznego, a z kobiet to przeważnie służba domowa, urodziwe dziewczęta, damy niedzielne!
 Już tak piją od południa. Żołądki wytrzymają, harmonja nie peknie, podłoga się nie zawali. Póki jeszcze kronla wódki we flaszcze, póki jeszcze dzwonko śledzia na talerzu — nikt tancbody nie opuści.
 A po północy może ktoś tam kogoś poglądzi po twarzyw, za to, że mu dziewczyna „odnal”... albo nożem pod żebra załadzie, ale kłoby na to zwracał uwagę?...
 Wszak to niedziela, fairant, karnawał!...

Hallo! Tu radio!..

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA”.
NIEDZIELA, dnia 4 stycznia 1931 r.
 10.15—11.45 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej, 11.58—12.05 Sygnał czasu z Warsz. i hejnał z Węży Marsjańskiej w Krakowie, 12.05—12.45 Transmisja z Sali Coliseum w Warszawie meczu bokserkiego Czechosłowacja — Polonia, 12.50—14.00 Tr. II-ej części Poranku Symfonicznego z Filh. Warsz., 14.00—14.10 Odczytanie programu dziennego i repertuar teatrów i k.n., 14.10—15.00 Przerwa 15.00—15.20 Odczyt zorganizowany przez Komitet Dni Przeciwwróżliwych w Łodzi 15.20—15.40 Muzyka z Warszawy 15.40—16.00 Program dla dzieci i młodzieży z W-wy. 1. „Z Turoniem” — obrządek p'ora p. Janiny Porazińskiej, 2. „Mały Japończyk” — felj. Heleny Porębskiej, 16.00—16.20 Skrzynka pocztowa łódzka — koresp. omówi red. Jan Pistrzowski 16.20—16.40 Muzyka z płyt gramof. z W-wy 16.40—16.55 „Czy car Aleksander I-szy był katolikiem?” — p. i J. Kaszkiewicz (tr z W-wy) 16.55—17.15 Muzyka z płyt gramof. z W-wy. 17.15—17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne” z Warszawy, 17.40—19.00 Koncert R. przez Orkiestry Pol. Państw pod dyr. A. Sieleckiego z Warsz., 19.00—19.25 Rozmaitości, 19.25—19.40 Feljeton p. t. „Maszyna ruda” wygł. Jan Otmar Berson (tr z W-wy) 19.40—19.55 Komunikat sportowy łódzki, 19.55—20.00 Odczytanie programu dz. nast. i komunikaty, 20.00—20.30 „Stuchowisko” p. t. „Ladna historia” — de Flers i Castilvet'a (tr z W-wy) 20.30—22.00 Koncert popularny z W-wy w przerwie koncert, kwintans literacki „Przygoda Tse-i-la” — Villiers de l'Isle

Adam 22.00—22.15 Feljeton p. t. „Ohrzaki uliczne w Tokio” — wygł. p. Minister Pełnomocny Zdzisław Okęcki (tr z W-wy), 22.15—22.35 Koncert z Krakowa, 22.35—23.00 Komunikaty PAT, meteor., polic. sport., 23.00—0.15 Transmisja z Teatru „Morskie Oko” w Warszawie II-ej części rewji p. t. „Złote Szaleństwo”.



DŹWIKOWY TEATR ŚWIETLNY „CASINO”
 Dziś po raz ostatni!
 Czarująca para kochanków upojna bernice Claire i wytworny Aleksander Gray w największym filmie sezonu
No, No, Nanette
 (KOBIECI NA MARSIE)
 Najpiękniejsze melodie. — Najsztudniej sze barwy. — Niebwyta bogactwo wystawy. — Frapująca treść.
 Nadprogram: „PIEŚŃ DZUNGLI” — Dźwiękowy dodatek kreskowy.
 Początek seansów o godz. 4.30. W soboty, niedzielę i święta — poranki od godz. 12-ej w poł. po cenach najniższych 75 gr. i 1 zł.



33.870 kin
 mamy obecnie w Europie
 Jedno z pism zagranicznych, poświęcone sprawom teatru i kina, obliczyło ile kinematografów jest w całej Europie oraz ile kin liczy każde poszczególne państwo.
 Ze statystyki tej wynika, że w Europie mamy obecnie 33,870 kin.
 Zaznaczyć wypada, że w roku 1926-tym było 22,425, czyli że w ciągu ostatnich czterech lat przybyło nam przeszło 11 tysięcy kinematografów.
 Najwięcej kin posiadają Niemcy — 5267. Rosja Sowiecka ma 5200 przybytków X muzy. W Anglii jest 4226 kinematografów, a we Francji — 4221, czyli o pięć kin mniej niż w Anglii.
 Włochy mają 2800 kin, Polska — 700 Turcja — 104, Łotwa — 83, Litwa — 45. Najmniej kin ma księstwo Wonaco, gdzie istnieje tylko 7 lokal kinematograficznych, oraz Albania, posiadająca załedwie 3 sale kinematograficzne, o łącznej sumie 100 miejsc.

Czy kino wpływa na przestępczość wśród nieletnich?
 Wiele mówi się o wpływie kina na przestępczość wśród nieletnich.
 Szef policji w Lozannie zbałał w swym kantonie 150 więźniów poniżej 20 lat, przyczem stwierdził, że ci, którzy mieli najcięższe zbrodnie na sumieniu nigdy wogóle w kinie nie byli.
 Tylko czwarta część badanych dzieci kradła, aby zdobyć pieniądze na kino, lub inne rozrywki i tylko jedna z dziewcząt wkroczyła na zła drogę życia pod wpływem złych obrazów kinematograficznych.

Pierwszy dźwiękowy kino-teatr w Łodzi
„SPLENDID”
 Ostatnie 2 Poranki
 Dziś, w niedzielę 4-go i wtorek (Trzech Króli) 6-go stycznia 1931 r. o godz. 12 w poł.
 PORANKI FILMU
 NEAPOL, ŚPIEWAJĄCE MIASTO z królem tenorów
J. KIEPURA i BRYGIDĄ HELM
 w rolach głównych.
 Cena miejsc:
 — 1 i 1.50.



Dziś i dni następnych!
 Najwspanialsza kreacja króla humoru
Harold Lloyd
 w arcydziele dźwiękowym p. t.
ROZKOSZE Niebezpieczeństwa
 Ceny miejsc popularne Początek w dni powszednie o godz. 4-ej, w soboty, niedzielę i święta o 2 e.

Liljana HARVEY
 wkr tce wystąpi w czarującej
OPERETCE FILMOWEJ
 produkcji wytwórni „UFA” p. t.
DROGA DO RAJU

"PŁOMIENIE GRZECHU"

Powieść erotyczno-kryminalna.

Napisał dla „Expressu” Jerzy Bak.

45)

Streszczenie początku powieści.

Do komisariatu policji zgłosił się o godzinie 2-iej w nocy dr Mianowski, który zameldował dyżurnemu przodownikowi, że wrażliwy z Różymina własnym autem, nakłonił się przed rogatkami na trupa jakiegoś mężczyzny o zwężonej głowie. Z zeznań doktora Mianowskiego wynikało, że zamordowany został niejakim Wiktor Szański, ma niezwykle piękne tancerki z „Czarnego Młyna”. Dyżurny przodownik wydelegował na miejsce przestępstwa posterunkowego Marciszawa, który odjechał wraz z doktorem Mianowskim.

Na miejsce zbrodni przybyła komisja śledcza w osobach naczelnika urzędu śledczego Czerniaka, komisarza Skurskiego i lekarza sądowego Rohra, lecz trupa już nie było, a wraz z nim znikł w tajemniczy sposób Marciszak i dr Mianowski.

Czerniak uzgodził obławę, podczas której znaleziono na szosie pusta fiaskę od benzyny. W rowie przydrożnym znaleziono jakiegoś nawpół obłąkanego starca, a w lesie wkręto zwłoki doktora Mianowskiego. W końcu znaleziono również nieprzytomnego Marciszaka z przestreloną ręką. Posterunkowy zeznał, że napadli nań jacyś nieznanymi osobnicy, którzy zaciągnęli go do lasu wraz z doktorem Mianowskim i tam go zastrzelili. Co się stało z trupem — nie wiedział.

Szańska stwierdziła, że dr Mianowski był ich domowym lekarzem i znał dobrze jej męża. Z innych źródeł Czerniak dowiedział się, że dr Mianowski kochał się skrycie w pięknej tancerce.

W tym czasie opinie publiczna poruszyła fakt nagłego zniknięcia syna znanego przemysłowca, przystojnego młodzieńca — Karola Zielińskiego. Konferansier „Czarnego Młyna”, Drzewski, widział go po raz ostatni o godzinie 11-iej krytycznego wieczoru w jednej z knajp przy ulicy Kadzińskiej w towarzystwie Szańskiego.

Pewnego dnia Szańska znalazła w łazience, przyleżonej do jej pokoju w hotelu, list podpisanym przez „pazia”. Kim był ów „paz”? — nie wiedziała. Tajemniczy osobnik wyznał jej w liście gorącą miłość i zaprosił się do niej na dziewiątą wieczór, zaznaczając, że w pokoju musi być ciemno i nie wolno im zamienić ze sobą ani słowa.

O oznaczonej porze odwiedza ją tajemniczy „paz” w masce i hełmie na głowie. Porwany szalcm zmysłów, sprzedaje kilka godzin w ciemnym pokoju, nie mówiąc do siebie ani słowa.

W międzyczasie dr Rohr oczarowany piękną tancerką, proponuje jej, by została jego kochanką. Szańska obrzuca się w pierwszej chwili, lecz gdy lekarz oświadcza, że krytycznego wieczoru widział ją, gdy kupowała benzynę w aptece, a następnie udala się do mieszkania doktora Mianowskiego, tancerka uległa jego prośbom, zmuszając go do milczenia.

Po kilku dniach znaleziono zwłoki Szańskiego. Iwarz była ogromnie zmieniona, lecz tancerka poznała męża po ubiorze.

Podczas rozmowy prokuratora z Rohrem w gmachu urzędu śledczego padł nagle strzał i Rohr został ranny.

Ktoś zwraca się anonimowo do naczelnika urzędu śledczego, aby szukał sprawcy morderstwa w podejrzany lokalu „Akwarjum”.

Czerniak udaje się sam do „Akwarjum” i tam zostaje postrzelony przez jednego z gości, legitymującego się dwoma nazwiskami: Karola Piżmowskiego i Roberta Hacıńskiego. Co się potem stało z naczelnikiem urzędu śledczego niewiadomo.

Właścicielka „Akwarjum”, pani Kwejtysowa, została aresztowana. Lena, jedna z jej współpracownic, zaoferowała policji swe usługi i podjęła się odnaleźć Czerniaka, lecz Hacıński przy pomocy swych towarzyszy porwał ją również wraz z Ilona Zielińską, siostrą zaginionego Karola Zielińskiego.

Komisarz Skurski wraz z wywiadowcą Granem w pogoni za złoczyńcami dotarli do dworku niejakiego Kubasiewicza. Ślady kół wskazywały, że złoczyńcy, którzy porwali Czerniaka, ukryli się w tym dworku.

Przedstawicielom policji udało się w nocy obezwładnić dozorcę Andrzejka oraz Kubasiewicza, który zeznał, że Czerniak ukryty jest w piwnicy.

Gdy komisarz Skurski udał się na poszukiwania do piwnicy, nagle zatrzasnęły się za nim drzwi.

Wyszedł z szopy. Cichaczem przekradł się przez podwórce i wszedł na ganek. W domu panowała cisza. Zaświecił latarkę. Z sieni prowadził jakieś ciemne schodki do piwnicy. Ostrożnie zaczął zstępować na dół.

Gdy był już na ostatnim stopniu, usłyszał nagle trzask zamykanych drzwi. Odwrócił się szybko.

Nikogo nie było. Ale drzwi były zamknięte.

— Psiakrew — zaklął zeicha komisarz. — Wpadłem do zasadzki...

Wbiegł po stopniach na górę. Drzwi nie miały zamka, ani klamki. Prawdopodobnie posiadały jakiś ukryty mechanizm, działający automatycznie.

Próbował je podważyć. Nie starczyło mu sił.

Zszedł znowu na dół. Szukał kryjówki, o której mówił Kubasiewicz. W piwnicy nie było żadnych drzwi. Wąski kurytarzyk kończył się nagą ścianą.

A tymczasem Gran czekał w szonie na przybycie komisarza. Gdy po upływie piętnastu minut Skurski nie przybywał, wywiadowca postanowił wyjść na zwiady.

— Pan tu zostanie — zwrócił się do szofera. — Ja zaraz wrócę...

Kubasiewicz miał ręce i nogi związane zalezionymi w szopie szmatami. Andrzej był całkiem bezpieczny, gdyż z wielkiego przestrachu nie mógł jeszcze odzyskać pełni świadomości.

Gran na czworakach dowlókił się do drzwi piwnicy.

Skurski usłyszał ciche skrobanie.

— Kto tam? — zapytał.

— Gran... — brzmiała odpowiedź. — Czy to pan, panie komisarzu?...

— Tak... Skąd pan się tu wziął? — Byłem niespokojny tak długą nieobecnością pana... Czemu pan nie wychodzi?...

— Drzwi się zastrzasły... Nie mogę się stad wydostać... Każ pan natychmiast szoferowi jechać po pomoc...

— Dobrze...

— A pan zostanie w szopie... Wyprowadźcie auto na drogę możliwie bez hałasu...

— Postaram się wszystko załatwić jaknajśpieszniej... — odparł Gran.

— Jak długo może potrwać jazda stąd do Warszawy? — Trzy kwadranse w najlepszym wypadku...

— A wiec za dwie godziny powinien być tu z powrotem... — Tak jest...

— Czy starczy panu naboju, żeby się bronić na wypadek nagłej napaści? — Przypuszczam, że starczy...

— A wiec staraj się pan ich zatrzymać na podwórzu... I niech szofer już rusza... Szkoda każdej chwili!...

Gran wyszedł na podwórce. Pobiegł ku szopie i odciągnął szofera na stronę.

— Z rozkazu pana komisarza pojedzie pan natychmiast do miasta po pomoc... Musimy ostrożnie wyprowadzić maszynę, by nikogo nie zbudzić. Jazda!...

Otworzyli wrota szopy. Z wielkim trudem udało im się dowlec auto do bramy.

Psy znowu odezwały się głośnym szczekaniem.

— Prędzej!... — naglił Gran. — Każda chwila jest droga!... Jedź pan jaknajśpieszniej.

Szofer siedział już przy kierownicy. Gran wrócił na podwórce. W tej chwili na ganku zamajaczyła jakaś postać.

Gran zatrzymał się u płotu. Tajemnicza postać ukryła się za drzwiami i wyciągnęła rękę z rewolwrem. Padł strzał. Gran schylił się i to go uratowało, gdyż kula swisnęła mu nad głową i utnęła w płocie.

Szybko wyciągnął rewolwer i odpo-

wiadając strzałami, zaczął biec ku szopie.

W całym domu zawrzało jak w ulu. Rozległy się jakieś krzyki i głośnie nawoływania.

Gran był już w szopie. Zaryglował wrota. Na podwórce wypadło kilku mężczyzn. Rozległy się jakieś głosy kobiece.

— Uciek! do szopy!

— Otwórz!...

Gran w pośpiechu przygotował się do obrony. Znalazł jakąś połamaną skrzynię, którą ustawił nawprost wrót i oparł o nią Kubasiewicza, zwracając go twarzą w stronę podwórza. Stał za nim, ściskając w dłoni rewolwer i rzekł:

— Jeżeli pan ruszy się z tego miejsca, wyceluję prosto w pańską głowę... — Niech się pan lepiej podda... — rzekł gospodarz. — Ich jest więcej...

— Milczcie! — wrzasnął wywiadowca.

Gospodarz zamilkł.

Andrzej poruszył się niespokojnie na ziemi. Gran podniósł go również i postawił obok Kubasiewicza. Teraz był już spokojny. Barykada z ludzkich ciał chroniła go należycie.

W tej chwili rozległo się pukanie. Gran odpowiedział dwoma strzałami. Musiał kogoś trafić, gdyż na dworze rozległ się krzyk i ktoś padł na ziemię.

— Na litość boską! — krzyknął Kubasiewicz. — Nie strzelajcie!...

— Musimy go zabić!... — rozległy się głosy.

— Ale trafić we mnie!...

— Usuń się!...

— Nie mogę... Nie strzelajcie!...

Napastnicy odbyli po cichu krótką naradę.

— Chcemy pomówić z przedstawicielem policji! — rzekł jeden z nich.

— Wypuście najpierw obojdwu-

komisarzy na wolność, a potem będziemy pertraktowali... — odparł Gran.

— To wypuść pana naszych! — brzmiała odpowiedź.

Gran w odpowiedzi dał znowu dwa strzały. Na podwórzu powstał popłoch.

Z garażu wyjechało auto. Gran wyteżył słuch.

— Uciekają... — pomyślał. — Zabiorą naczelnika i komisarza Skurskiego...

Wyszedł z poza skrzyni i z wolna zbliżył się do drzwi.

Zdawało mu się, że za drzwiami nikt nie stoi. Odsunął powoli rygiel.

Wyrzwał przez wąską szparkę.

Nagle huknął strzał.

Wywiadowca cofnął się przerażony.

Zachwiał się pod nim nogi.

— Ranny!... Tutaj, tutaj!...

Nie wiedział co się z nim dzieje. Zawrowało wszystko dookoła. Próbował jeszcze nacisnąć cyngiel, lecz rewolwer wypadł mu z ręki. Po chwili leżał już na ziemi.

Szopa napełniła się gwarem i krzykiem.

Dwaj mężczyźni dopadli do Kubasiewicza i rozwiązali mu ręce. O wywiadowcę nikt się narazie nie troszczył.

Dopiero gdy jeden z mężczyzn potknął się o jego ciało, podnieśli go i zaczęli oblewać zimną wodą.

Z szyi sączyła się struga krwi. Jęczał cicho, nie mogąc złapać tchu.

— Wyprowadź tamtych i w drogę!... — zabrzmiał rozkaz.

Na podwórzu czekało już auto.

Wszyscy pośpiesznie zajęli miejsca.

Gdy auto wyjechało na drogę, w dali rozległ się warkot nadjeżdżającej maszyny. Złoczyńcy w pośpiechu zeskakiwali z auta, rozsypując się po szosie, lecz chmara policjantów otoczyła ich szerokim kołem, a najeżone karabiny z bagnetami zamykały im odwrót.

ROZDZIAŁ XXI.

Pamiętnik kokainisty

Aresztowanie bandy kokainistów odbyło się bez rozlewu krwi. Skurski i Czerniak byli uratowani. Okazało się, że szofer nie dojechał wcale do miasta, gdyż już na drodze spotkał oddział policjantów, wysłany przez prokuratora Malczewskiego, który był zaniepokojony tak długą nieobecnością komisarza Skurskiego.

Grana w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Komendant policji odwiedził w szpitalu bohaterskiego wywiadowcę, który o mało nie postradał życia na posterunku, i wyraził mu osobiste podziękowanie. Lekarze czynili wszystko, co leżało w ich mocy, by uratować dzielnego wywiadowcę i istniała nadzieja utrzymania go przy życiu.

W ręce policji wpadli główni członkowie bandy kokainistów z Piżmowskim na czele. W czasie śledztwa wyszło na jaw, że banda ta posiadała sprężystą organizację, rozgałęzioną po całym kraju.

W ciągu następnych dni dokonano dalszych aresztowań w różnych miastach Polski. W aferę tę wplątani byli lekarze, aptekarze oraz kilku osobników z wyższych sfer arystokratycznych. Jednej tylko osoby nie udało się aresztować, a mianowicie — Klinka, który był mózgiem i duszą tej zbrodniczej organizacji. Nikt nie znał jego prawdziwego nazwiska ani miejsca pobytu.

raźali się o nim z ogromnym szacunkiem, lecz żaden z nich nie umiał określić jaką rolę spełniał ten tajemniczy człowiek.

W mieszkaniu jednego z aresztowanych podczas rewizji znaleziono bruljon z jakimiś notatkami.

— To mój pamiętnik... — zeznał właściciel bruljonu. — Kiedyś marzyłem o karierze literata. Nie powiodło mi się w życiu, trudno... Ale słabość do pióra przetrwała mimo zmiany zawodu.

Zrozumiałą jest rzeczą, że pamiętnik ten posiadał dla władz śledczych nieocenioną wartość, jakkolwiek pisany był chaotycznie i w niektórych miejscach nawet nieczytelnie. Widać było, że autor pamiętnika spisywał swe wrażenia w pośpiechu i bez żadnego planu.

Gdy zwrócono się doń z zapytaniem, w jakim celu czynił te notatki, odparł:

— Zamierzałem sprzedać ten materiał pewnej firmie wydawniczej zagranicą... Za osiągnięte tą drogą pieniądze chciałem rozpocząć nowe życie...

Ile było prawdy w tych niewiarogodnych zeznaniach, trudno określić. Stwierdzono jednak, że autor pamiętnika odgrywał w organizacji podrzędna rolę i został wciągnięty przez kolegów do mieszkania Kwejtysowej.

(D. c. n.)

DZIEKUJEMY

WSZYSTKIM NASZYM P. T. ODBIORCOM:
za zaufanie, którem darzyli nas w roku ubiegłym.

NASZYM DOSTAWCOM
dziękujemy za dokładne wykonanie naszych zleceń.

NASZYM WSPÓŁPRACOWNIKOM NA CAŁYM ŚWIECIE

dziękujemy za sumienną pracę dla wspólnego celu: dostarczenia coraz lepszego obuwia po coraz niższych cenach.



Nr. 23-26 gat. 211
Zł. 5.90

Dziecinne domowe filcowe pantofle. Chronią przed przeziębieniem.



Nr. 23-26 gat. 3651-70
Zł. 9.90

Dla dzieci do szkoły. Ciepłe, wygodne i tanie.



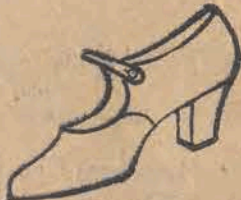
Zł. 16.90 gat. 3262-00
Buty z dull-boksu dla chłopców. Nadają się do ślizgawki. Ciepłe i nieprzemakalne.



Zł. 7.90 gat. 7045
Wygodne domowe pantofle z różnokolorowego filcu. Niezbędne dla pań domu.



Zł. 12.90 gat. 1365-70
Gabardinowe śniegowce. Uchronią Wasze białe pantofelki od błota.



Zł. 9.90 gat. 1345-03
Czarne prunelowe pantofelki na pół-wysokim obcasie, niezbędne do śniegowców.



Zł. 24.90 gat. 1645-11
Czarny spacerowy pantofelek z boksu na skórzanym obcasie z gumą. Do codziennego użytku.



Zł. 19.90 gat. 1885-76
Gumowe śniegowce na ciepłej podszewce z patentowanym zamkiem. Chronią nogę od wilgoci.



Zł. 9.90 gat. 215
Domowe pantofle z sierści wielbłądziej. Uprzejmnia Wam długie zimowe wieczory.



Zł. 24.90 gat. 3655-18
Wygodne pantofelki eszrokowego fasonu z delikatnego boksu. Niski gumowy obcas.



Zł. 34.90 gat. 9837-21
Elegancki lakierowany półbucik, wydłużonego fasonu. Wizytowy i tenesny.



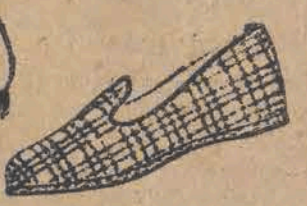
Zł. 34.90 gat. 9677-22
Trwały bucik z delikatnego boksu na jędrnej podszewce. Wygodny i elegancki. Wyrabiamy w różnych szerokościach i pół-numerach.



Zł. 34.90 gat. 3967-22
Cholewka z boksu, trwała gumowa podszewka. Niezbędna w czasie śloty.



Zł. 34.90 gat. 3267-00
Zimowe buty sportowe. Cholewka z przetłuszczonego dull-boksu. Podwójna podszewka.



Zł. 8.90 gat. 7047
Ciepłe filcowe domowe pantofle na skórzanej podszewce. Niezbędne dla odpoczynku po pracy.

WARSZAWA, Marszałkowska 138.
ŁÓDŹ, Piotrkowska 87.
POZNAN, Plac Wolności 8
BYDGOSZCZ, Plac Teatralny 3.
GRUDZIĄDZ, Główny Rynek 1-2



TORUŃ, Stary Rynek 36.
INDROCLAW, Królowej Jadwigi 31.
WŁOCŁAWEK, 3 Maja 33.
LESZNO, Dworcowa 6.
KALISZ, Marszałka Piłsudskiego 35.
OSTRÓW, Rynek 22.

Mechaniczna fabryka ram, skład obrazów i luster

J. CWILLICH

Łódź, ul. Narutowicza Nr. 11. Telefon 153-35.

Wykonujemy i poleca ramy owalne, stylowe, listwowe, do luster oraz oprawę obrazów wszelkiego rodzaju i to w dowolnych ilościach.

Mechaniczny zakład stolarski

M. SZUFMAN

Łódź, Piłsudskiego 64 (w podwórzu)

posiada na składzie wszelkiego rodzaju **MEBLE** w kompletach i po edyńce
Ceny konkurencyjne.—Honorujemy asygnaty Z. K. D.

Mleko

1.000 — 3.000 litrów

mleka w gatunku wyborowym dostarczyć może codziennie

Związek mleczarski

Al. Kościuszki 29.

Doktor

Dr. med.

Klinger

Lagunowski
Powrócił.

Spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów.
Andrzeja 2. Tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 i 5-8.
Od 1-2 w Lecznicy, Piotrkowska 62

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucnych
Piotrkowska 70 (róg Traugutta)
Tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10-1-ej. Oddzielna poczekalnia dla pań

DOKTOR H. Wołkowyski
przeprowadził się na ul. CEGIELNIANĄ Nr. 36 telefon 216-90

Dr. med. ST. BIBERGAL
Moniuszki 11, telefon 63-22.
powrócił.
Choroby skórne weneryczne elektroterapią.
Przyjmuje od 8-12 od 5-8 wiecz. w niedz. i święta od 10-12

Dr. med. H. KRAUSKOPF
Akuszerka i choroby kobiece
ZGIERSKA 16, Tel. 113-47 od 4-7.

KINO-TEATR

„SŁOŃCE”

Napiórkowskiego 28

Dziś i dni następnych. Program noworoczny pod tytułem „Przedślubny Grzech”

W rolach głównych: Laura La Plante i Mantley Gordon.

Następny program: „TAJEMNICA STAREGO RODU” z Jadwigą Smosarską w roli głównej. Wkrótce „RAMONA”.

W niedzielę i święta od godz. 3-ej gra cała orkiestra. Początek w dni powszednie o 5 pp., w soboty o 3, w niedzielę o 1-ej.

Dr.

HUGO GOLDBLATT

CHOROBY OCZU
PIOTRKOWSKA № 17,
TEL. № 132-90
godziny przyjęć 10-12 i 5-7 rano od 8-10 po cenach lecznic

Dr. med.

REICHER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie dietetycznym, Elektroterapią.
Południowa 28 — tel. 201-93
Od 8-11 rano i od 5-9 wiecz.
W niedzielę od 9-1 pp.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med.

NEUMARK

Choroby skórne weneryczne, leczenie dietetycznym, dartermokoagulacja oraz lampa kwarcowa.
MONIUSZKI 5, tel. 173-50.
Przyjmuje od 11 do 1 pp. i od 5-8 w niedzielę od 11 do 1 po poł.

Dr. med.

W. Balicka

Sienkiewicza 95

przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych od 1 do 3 7-8

Dr. med.

J. NADEL

akuszerka i choroby kobiece

Pomorska 7, tel. 127-84.
Godz. przyjęć od 3-5 po poł.

Dr.

S. Lewkowicz

Chor. skórne weneryczne, pieluszkowe
Konstantynowska 12
Tel. 155-52
Przyjmuje od 9-1 do 0-8 D a pań od 4-5.
Dla niezamożnych CENY LECZNIC

Reumatyzm, artretyzm, podagrę, bóle krzyża

zupelnie usunąć można niezawodnym środkiem

piynem **„SADOSKINA”**

Nr. pat. 28958/U.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych

NA KARNAWAL

Pod kolor sukni farbujemy wszelkie obuwie, również na złoto i srebro oraz odświeżamy lakierki. Ponadto wszelkie wyroby skórane, jak: torebki, teki, kurtki i palta wypłowiałe, matowe i pniszczone śniegowcece odnawiamy tanim kosztem. Reperacja obuwia i śniegowców na miejscu.

Mechaniczna Farbiarnia „JEDYNA”, Piotrkowska 196, tel. 184-50.

ZAKŁAD Tapicersko - Meblowy poleca otomany, kozetki, tapczany, stoły, również przyjmuje obstalunki i reperaturę. Ceny przystępne. Główna 11.

PRZYBLAKAŁ się pies rasy wilczej z kagańcem. Odebrać za zwrotem kosztów. Makowski, Zielony Rynek 1.

SWATKA prosi panie i panów, tylko inteligentni samotni. Dyskretna zapewniona, wyz. obojętne, ul. Juliusza 33, m. 3, II podwórce, parter.

ZŁOTY godzina (dla niezamożnych) niemieckiego, angielskiego, francuskiego, hiszpańskiego. Próbną lekcją gratis. Wschodnia 64, m. 18.

NA KARNAWAL dzwoń tel. 163-30 Pogotowie Krawieckie Kiersza, Żeromskiego 91. Odświeża garnitur smokingowy za zł. 3.35, frakowy zł. 4.10, sukienkę zł. 2.80, palto zł. 3.— z odebraniem odesłaniem.

SPRZEDAM Budkę z węglem, ze słodczykami oraz magiel z mieszkaniem. Klinka Nr. 3, przy Aleksandrowskiej 120.

SKLEP i pokój do wynajęcia od zaraz. Wiadomość Kopernika Nr. 44, u J. Zylbergajst.

Podłuższych studiach w Mediolanie powróć tam i wznowiam lekcje śpiewu (szkoła włoska). A. Levey, g. 11-2 i 3-6 pp., telefon 105-71 Traugutta 5 p. fr.

MIESZKANIA w starych domach, pojedyncze, kilkupokojowe i lokale handlowe, pośredniczy szybko. Andrzejka 13, m. 14.

Dr. med.

Maltrecht

Chor. skórne weneryczne
Piotrkowska 10
Przyjmuje 8-9 r. i 8-9 wiecz.
W niedz. e i święta 9-1.



Akademicy lotewscy grają w Krakowie

W poniedziałek, dnia 5 stycznia 1931 r. o godz. 7 wiecz. akademicy lotewscy zmierzają swe siły w koszykówce z reprezentacyjną drużyną Krakowa, która wystąpi w nast. składzie: *Lubowiecki I, Lubowiecki II, Trytko I, Trytko II (Cracovia), Woźniak (YMCA), Wolf i Skucha (Wista), Stefaniak (Wista), Musyt i Lesiak (Sokół)*. Początek o godz. 7 wiecz., cała YMCA, ul. Krowoderska 8.

Francja zwycięża Irlandię w rugby 30

W stadionie Colombes odbył się mecz rugby między reprezentacjami Francji i Irlandji. Francja zwyciężyła po zwycięskiej walce w stosunku 3:0. Zawodcom z powodu niepogody przyglądało się tylko 10 tysięcy widzów.

Dalsze wyniki pokazowe Carnery

Carnera po pokazowych walkach bokserkich w Kopenhadze udał się ze swym menagerem do Oslo, gdzie powitano go niezwykle entuzjastycznie. Carnera występując na ringu w Oslo uniósł w powietrzu norweskiego mistrza bokserkiego w wadze lekkiej Haakona jak piórko. Carnera dostał jeszcze dwu przeciwników w wadze ciężkiej Askevolda i najlepszego boksera w policji Lervika ważącego przeszło 100 kg. Z zawodnikami temi zafatwili się olbrzym wloski bardzo szybko. Obecnie udał się Carnera na tournée po Anglii.

Nowe rekordy pływackie

W Paryżu na zawodach pływackich klubu CSUF młoda mistrzyni w pływaniu Godard pobiła nowe rekordy w pływaniu na 800 i 1000 mtr., uzyskując czasy 12:43.6 i 15:54.6.

Australijka Miss Mealing, która reprezentowała Australję na Olimpiadzie pobiła swój własny rekord na 150 jardów w czasie 1:54,3/5 sek.

Sprawa zmiany systemu rozgrywek

Obok szeregu projektów zmiany systemu rozgrywek ligowych, które dyskutowane będą na walnym zgrupowaniu Ligi, ale nie mają zbyt wielkich szans na przeprowadzenie w kołach piłkarskich istnieje również projekt reformy systemu rozgrywek o wejście do Ligi. System powyższy polega na tym, że mistrzowie okręgów, którzy w czterech grupach grać będą rozgrywki międzyokręgowe, staną następnie do t. zw. półfinałów. Te półfinały rozegrają wylosowane drużyny czterech mistrzów międzygrupowych systemem na punkty przyczem w razie równości punktów za decyduje trzecia rozgrywka. Następnie tym samym systemem byłby rozegrany finał. Istnieje także projekt ażeby dwa kluby wchodziły do Ligi, a wtedy system walk o wejście do Ligi pozostałby tak jak w roku bieżącym.

Sukcesy piłkarskich drużyn wiedeńskich na boiskach zagranicznych

W święto Nowego Roku odbyło się na boiskach zagranicznych cały szereg spotkań piłkarskich, które przyniosły nowe sukcesy znakomitym drużynom wiedeńskim.

Admira bawiła w Rzymie, gdzie pokonała ona F. C. Roma w stosunku 3:2 (0:1). Zawodcom przyglądało się 4 tysiące osób. Admira grała doskonale dopiero po przerwie, zapewniając sobie zwycięstwo z różnicą jednej bramki.

Austria wiedeńska bawiła w Palermo, odnosząc nieznaczne zwycięstwo w stosunku 1:0 nad F. C. Palermo.

Zawodcom przyglądało się 7 tysięcy widzów. Wacker bawił tego dnia w Strassburgu i pokonał Racing Club 8:1.

Jeszcze o meczu Lechia — A. K. S. Sprawą tą winien corychlej zająć się PZPN

Sprawa meczu Lechia — A.K.S. jeszcze nie uciechła. Amatorski Klub Sportowy, który był już jedną nogą w lidze podniósł alarm w związku z meczem lwowskim z tamtejszą Lechią.

Poza protestem złożonym w P. Z. P. N-ie cała niemal prasa śląska podaje sensacyjne szczegóły z tego spotkania, które zadecydowało o wejściu do Ligi drużyny Lechji.

Bohaterem wzmianki i artykułów jest sędzia powyższego meczu, który na boisku wyprawiał niestworzone historie dyktując rekordową ilość rzutów karnych i nie uznając kilku bramek zdobytych przez A.K.S.

Sprawę tę porusza ostatnio fachowa prasa niemiecka w Berlinie, która wskazuje na dziwne stosunki, panujące w polskim świecie piłkarskim. Szczególnie „Der Kicker“ w korespondencji z Polski pisze, że stała się wielka krzywda klubowi śląskiemu, któremu wszelkimi środkami starano się przeszkodzić w promocji do państwowej Ligi.

PZPN, powinien corychlej wejrzeć w tę sprawę i sprostować ewentualne niedokładności, gdyż wzmianki takie rzucają złe światło na stosunki, panujące w grach o mistrzostwo.

Silkarstwo w Szwajcarii

Zurych, 3 stycznia.

W ubiegłym tygodniu zakończona została pierwsza runda rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Szwajcarii. Rozgrywki, które rozgrywały się w trzech grupach we wschodniej, zachodniej i środkowej przyniosły następujące ukształtowanie się tabeli: w grupie wschodniej na pierwszym miejscu znajduje się Grasshoppers przed Blue Stars, w grupie środkowej Basel przed Nordsternem, zaś w grupie zachodniej Chux-de-Funds przed Urania. Naogół

można już uważać sezon piłkarski w Szwajcarii za ukończony.

Spodziewane są jedynie spotkania towarzyskie, które jednakże odbywać się będą w zależności od odpowiednich warunków atmosferycznych. Szwajcarski Związek Piłki Nożnej zakontraktował już spotkanie międzypaństwowe ze Szwecją, które odbędzie się w dniu 24 maja r. b. Pozatym zakontraktowano już spotkanie z Włochami, które odbędzie się w dniu 15 marca w Brnie.

Ameryka nie może zapomnieć że tytuł bokserkiego mistrza świata znajduje się w rękach Europy

Ameryka do dzisiejszego dnia nie może jeszcze zapomnieć, że tytuł mistrza świata w boksie został jej wyrwany i przeszedł na własność Europy.

Obecnie doszło do tego, że wszyscy starzy pięściarze, którzy mieli zamiar zakończyć karierę bokserką wciągają na nowo rękawice i rozpoczynają treningi.

Donoszą nawet, że Jack Dempsey również chwycił za rękawicę i ma nadzieję, że po intensywnym treningu uda mu się powrócić do dawnej doskonałej formy. Nieprawdopodobnie wprost brzmi wiadomość jakoby stary weteran bokserki Ameryki 53-letni Jack Johnson również rozpoczął treningi. Amerykanom chodzi teraz o ambicje!

za wszelką cenę dążyć oni będą do tego, by tytuł mistrza świata powrócił do ich kraju.

O Jack Johnsonie dawnym mistrzu wagi ciężkiej, jednym z najlepszych pięściarzy swego czasu donosi prasa amerykańska, że trenuje on z młodzieńcą w erwą i wierzy, że jeszcze coś potrafi w boksie dokonać. Menager Johnsona jest przekonany, że jego pupilek w dzisiejszej formie jest w stanie pokonać 80 procent bokserów amerykańskich wagi ciężkiej. Jak widać Ameryka bierze się na serio do pracy i dąży za wszelką cenę do tego, by tytuł mistrza bokserkiego powrócił do jej kraju.

Czesi zdobyli puchar Spenglera

Zażarliwalka hokejowa z drużyną w Davos

Davos, 2 stycznia.

Zakończony został w Davos turniej hokejowy o puchar Spenglera.

Zwycięstwem w tym turnieju odniosła drużyna czeska, w której wystąpił znakomity hokeista kanadyjski dr. Watson.

Wykazał on idealne wprost zgranie z Maleckiem, co zapewniło Czechom zwycięstwo w turnieju.

Warto również zaznaczyć, że przed

turniejem w Davos drużyna czeska rozegrała 13 spotkań treningowych, w Pradze, Berlinie i Wiedniu i doskonale wytrenowana przez dra. Watsona stanowiła faktycznie pierwszorzędną zespół hokejowy. Ostatni decydujący mecz o puchar Spenglera prowadzony był bardzo ostro, jednakże znakomity sędzia oxfordzki Little dołożył duże starania, by mecz nie był zanadto brutalny.

Charakterystyczne, że dwóch zawodników musiało kilkakrotnie opuścić boisko z polecenia sędziego.

O zwycięstwie drużyny czeskiej zadecydowała pierwsza trzecia, w której Watson zdobył dwie bramki z przebojową zaś Putson jedną — po ładnej kombinacji. W drugiej tercji gra stała się bardzo ostra.

Geromini zdobywa dla Davoda jedynie bramkę, jednakże dr. Watson szybko się rewanżuje.

Ostatnia trzecia zakończyła się bezbramkowo. Gospodarze byli tak dalece zdeprimowani niepowodzeniami dwóch pierwszych tercji, że formalnie grać nie mogli.

A więc zwycięstwem 4:1 zdobyli czesi poraż drugą puchar Spenglera, który do tej pory wygrany został trzykrotnie przez drużynę niemiecką, dwa razy przez gospodarzy i dwa razy przez zespół hokejowy Oxfordu.

BAC zwycięża w turnieju piłkarskim

We Wiedniu odbył się w święto Nowego Roku turniej piłkarski najlepszych drużyn II-ej Ligi. Uzyskano następujące wyniki: BAC. — Hakoah 3:1 Slovan — Sportclub 5:4. Pierwsze miejsce w turnieju zdobył BAC., drugie Hakoah.

Sensacje footballowe w Anglii

W dniu 1 stycznia odbyły się w Anglii następujące spotkania ligowe: Blackburn Rovers — Manchester City 0:1, Manchester United — Leeds United 0:0, Middlesbrough — Grimsby Town 2:1, Newcastle United — Aston Villa 2:0, Sheffield Wednesday — Huddersfield 2:1. Na czele tabeli znajduje się Arsenal (22 gry), Sheffield Wednesday posiada także ilość punktów, lecz o dwie gry więcej. Stosunek bramek dla Arsenalu 68:32, dla Wednesday 65:37. Na trzecim miejscu znajduje się Aston Villa z 30 punktami na 24 spotkani.

Tilden na filmie

Doskonały tenisista przestał być amatorem

Słynny tenisista amerykański Tilden, zwany wielkim Billem wziął ostateczny rozbrat ze sportem amatorskim i więcej nie będzie się już ukazywać na kortach europejskich. Tilden przed kilku dniami podpisał umowę z towarzystwem filmowym Metro - Goldwyn i jako prawdziwy amator zawiadomił amerykański związek tenisowy, że więcej nie będzie mógł startować jako tenisista, gdyż ze sportu tego będzie obecnie czerpał dochody. Tilden jak już swego czasu donosiliśmy pobit w tenisie swego rodzaju rekord. Zaden z tenisistów nie może się poszczycić tak wspaniałymi i długotrwałymi sukcesami w sporcie tenisowym jak Tilden.

Zgłoszenia

do zjazdu gwiazdzistego w Monte Carlo zamknięte

Lista zgłoszeń do zjazdu gwiazdzistego do Monte Carlo została już zamknięta. W r. b. wpłynęło o 3 zgłoszenia więcej, aniżeli w r. 1930. Ogółem weźmie udział w zjeździe 145 maszyn. W kategorii pierwszej do 1100 cm. weźmie udział 30 maszyn, reszta zaś w kategorii ponad 1100 cm., pozostałe maszyny w liczbie 115. Start odbywać się będzie od 15 stycznia (Ateny) do 21-go stycznia (Genua).

Miss Ryan pokonana

W turnieju tenisowym, który odbył się w miejscowości Juan les Pins znakomita tenisistka miss Ryan, pokonana została przez Angielkę Thomas 6:2, 6:1.

Nowy rekord

światowy w automobilizmie

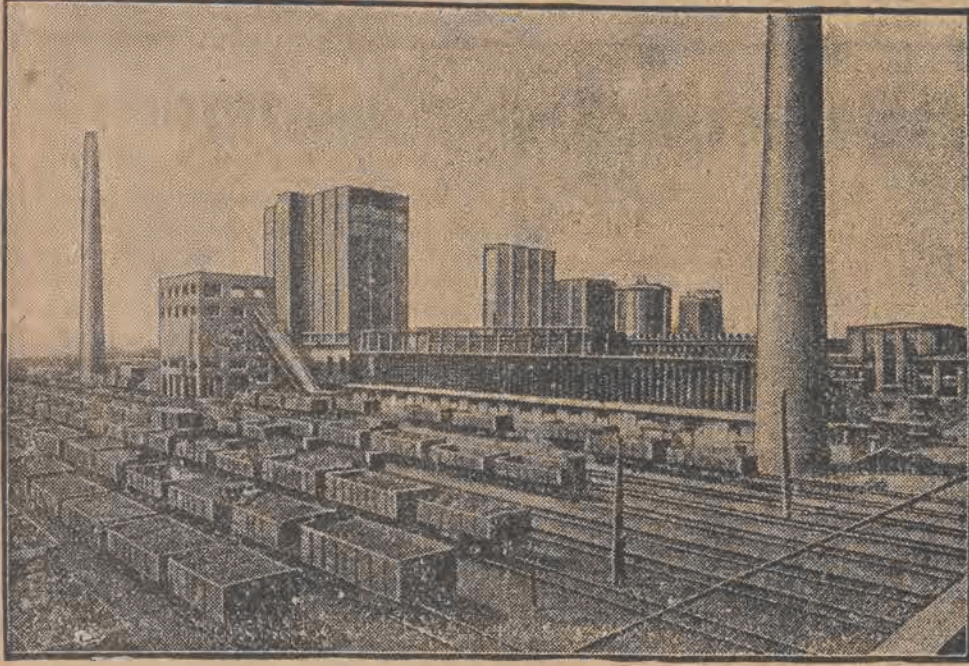
W jeździe próbnej na autodromie w miejscowości Monthlery znana angielska automobilistka mrs. Stewart pobiła nowy rekord światowy na 100 klm. (wszystkie kategorie). Mrs. Stewart pokonała przetrzeźni 100 klm. w czasie 29:6.83, zdobywając przeciętną na godzinę 206,087 klm. Jest nowy rekord światowy. Dotychczasowy rekord na 100 klm. pobity został w kwietniu 1927 roku z czasem 29:13.8.

Tennis-Borussia zwycięża w turnieju footballowym

W Berlinie odbyło się w święto Nowego Roku turniej footballowy w którym wzięły udział drużyny Tennis Borussia, Viktoria, Minerva i Hertha.

Mecze trwały po 20 minut. Pierwsze miejsce w turnieju zajęła Tennis Borussia, drugie Viktoria, trzecie — Minerva, wreszcie czwarte Hertha, która znajduje się obecnie w skandalicznej formie.

Strajk górników w zagłębiu Rury



W zakładach górniczych Zagłębia Rury wybuchł ostry konflikt na tle podwyżki płac. Konflikt przybrał takie rozmiary, że lada dzień oczekują rozpoczęcia strejku. Ilustracja nasza przedstawia fragment kopalni rurskich.

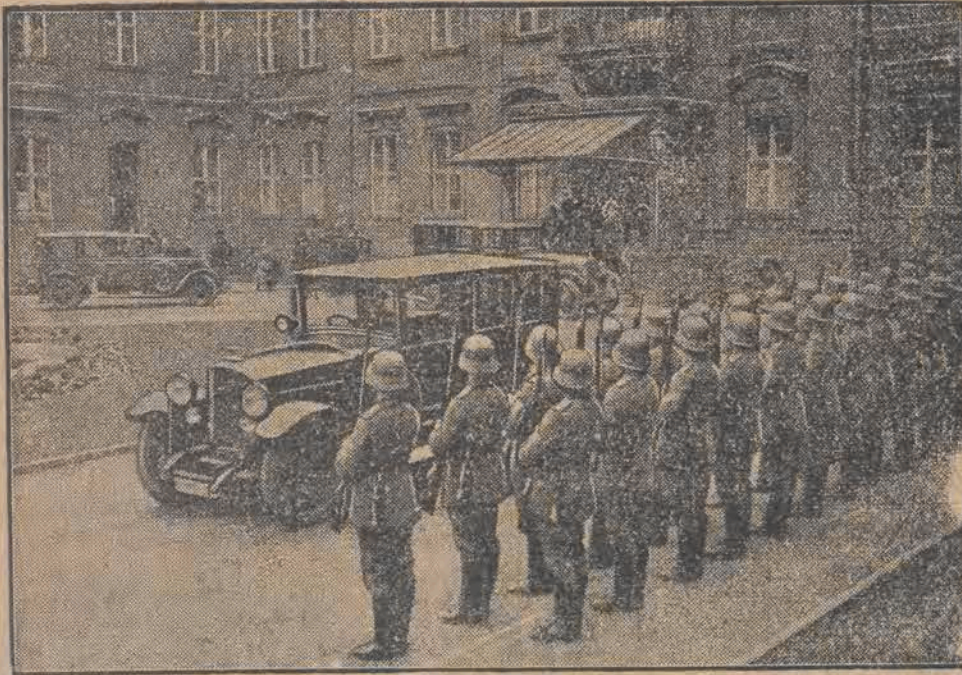


Prof. dr. Brahn odgrywa rolę arbitra w zatargu, jaki wybuchł w Zagłębiu Rury.



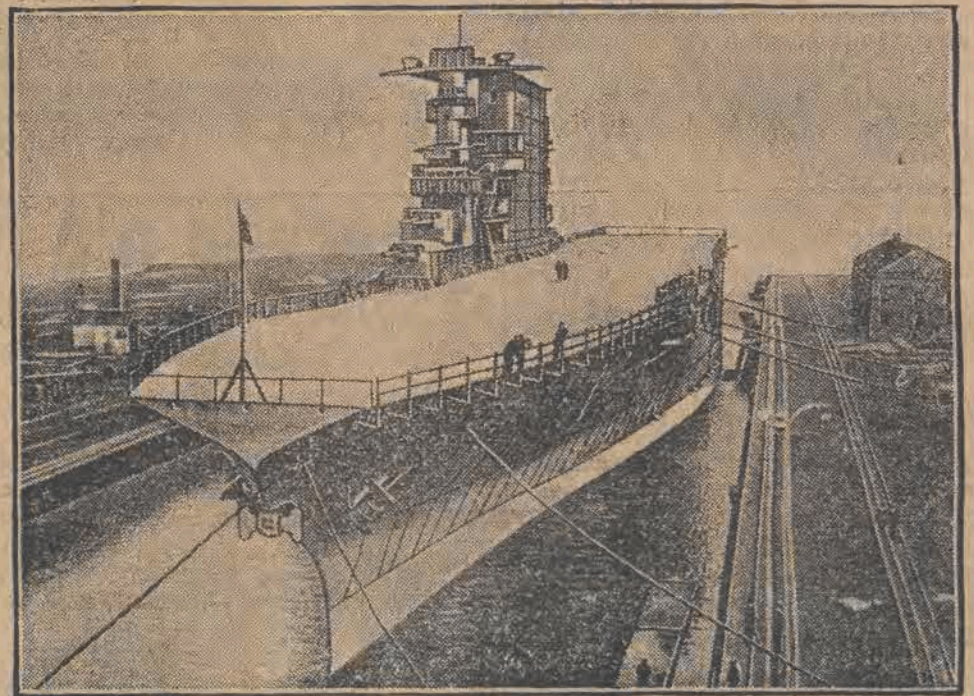
Dziedziniec pałacu rektorów („Kraljev Dvor“) w Raguzie, w Jugosławii pochodzącego z 14 stulecia i stanowiącego jeden z najpiękniejszych dzieł architektury, zachowanych na wybrzeżu Dalmacji.

Życzenia noworoczne prez. Hindenburga



W dniu Nowego Roku prezydent Hindenburg odbierał życzenia od korpusu dyplomatycznego, który witała kompania honorowa, prezentując broń.

Zniszczenie dwóch statków amerykańskich



Dwa wielkie statki amerykańskie „Lexington“ i „Saratoga“, zbudowane według typu wskazanego na naszej ilustracji, i posiadające pokład do lądowania samolotów, mają być obecnie zniszczone. Decyzja ta powzięta została z tego względu, iż utrzymanie ich jest zbyt kosztowne i nie oplaca się nawet Stanom Zjednoczonym. Zaznaczyć należy, że statki te zbudowane zostały dopiero przed trzema laty, kosztem 80 milionów dolarów.

Katastrofatne obsunięcie lawiny



W Alpach szwajcarskich obsunęła się przed kilku dniami potężna lawina, która zasypała grupę narciarzy, składającą się z siedmiu osób. Cztery osoby zostały uratowane, pozostali — pani i dwóch panów — ponieśli śmierć.

Obrazek zimowy



Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00, 180-50. Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“ Nr. 68.148.

Oddziały: KRAKÓW: ul. Lubicz 3, tel. 121-01. KATOWICE: Biuro dzienników „Haga“ Wincen ty Szczepaniak, ul. Piastowska 3. SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja Nr. 23. BEDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, Małachowskiego 1. DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzien. J. Hławski, 3-go Maja 4.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Wydawca i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp. Łódź, Piotrkowska 49 Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak.